

OBRONA SPOŁECZNA

Cena numeru
20 groszy

Pismo narodowe, niezawisłe, bezpartyjne,
poświęcone wyłącznie sprawom ogólnospołecznym i gospodarczym
Organ Związku Lokatorów

Cena numeru
20 groszy

Redakcja i Administracja w lokalu Związku Lokatorów, Kraków, Plac Matejki L. 3.

Wydawca: M. Burezyk i Sp.

Redakcja: Komitet redakcyjny.

Gabinet zgody narodowej.

Jeszcze nigdy Polska od czasu uzyskania niepodległości nie była w tak ciężkim położeniu, jak w ostatnich miesiącach. Listopad — to feralny miesiąc w naszym życiu państwowym, i tego roku przyniósł nam kryzys gospodarczy, a chwila była tak groźna, że ludzie trzeźwo patrzący z drżeniem serca kładli się spać, nie wiedząc, co jutro przyniesie. Padł gabinet p. Grabskiego. Ściśle mówiąc, p. Grabski uciekł i to była najtragiczniejsza chwila w życiu państwowym odrodzenia Polski. Ludzie przyzwyczaili się do różnej zmiany gabinetów, lecz działo to się zawsze z woli naszej reprezentacji — było to wypływem zmieniających się ustawicznie stosunków politycznych i przegrupowania zwalczających się partyj. P. Grabski nie poszedł w odstawkę jak wszyscy inni, lecz, przerażony widmem groźnej przyszłości, rzucił tekę na kilka prawie godzin po uzyskaniu wotum zaufania w Sejmie. Tak ucieka tylko człowiek, widząc przed sobą groźną przepaść. Gdy do tego dodamy wystąpienie p. Piłsudskiego, stanowisko p. Sikorskiego i rozjątrzenie, wywołane popieraniem jednego lub drugiego przez stronnictwa polityczne — i gdy poczęto mówić o dyktaturze, lub grożono wojną domową — to zrozumiemy groźę sytuacji położenia państwa. W chwili tej na widownię występuje minister Skrzyński.

P. Skrzyński jest pierwszym ministrem w Polsce, którego wartość polityczna nie może być zaczepioną ze strony jakiegokolwiek partji. Jest to człowiek absolutnie bezpartyjny, mający za sobą jak najlepszą prze-

szłość polityczną, jest mężem stanu, którego w Europie stawia się obok Benesa, Chamberleina i Cziczerina. Tylko taki człowiek i taki dyplomata, powiedzmy otwarcie, mógł w Polsce doprowadzić do koalicji zaciętrzewionych i zwalczających się partyj, mógł utworzyć gabinet zgody narodowej. Chwila obecna przypomina nam czasy napadu bolszewickiego, to też nic dziwnego, że ludzie, mający naprawdę miłość Ojczyzny w sercu, odetchnęli z ulgą, dowiedziawszy się o fakcie dokonanym.

Nie chodzi o to, kto w tym gabinecie zasiada. Nie chodzi również o to, kto miał zostać ministrem skarbu, czy p. Michalski, czy p. Zdziechowski; punktem wyjścia ze sytuacji jest fakt, że w gabinecie tym pracować będą ramię przy ramieniu p. Stanisław Grabski i p. Moraczewski. Daje nam to gwarancję, że ucichną swary, a zaczną się rzetelna, produktywna praca, że ludność z ufnością patrzeć będzie w przyszłość w przekonaniu, że musi być lepiej — tego oczekujemy od nowego gabinetu — nie reform, któreby miały ziścić marzenia poszczególnych partyj, lecz reform, które wyprowadzą nas z bagna, w jakie wpędziły nas walki zmagających się partyj.

Będą te reformy w dziedzinie administracji, w dziedzinie gospodarczej i skarbowej, i spodziewamy się, że będą racjonalnie przeprowadzone — gwarantuje to nam nazwisko p. Skrzyńskiego. Życzymy mu powodzenia w jego ciężkiej misji, którego chcemy, by lud nazywał „Salvator Reipublicae“, a więc „Caveant consules“.

Dr R.

Pod rozważę p. ministrowi skarbu Jerzemu Zdziechowskiemu.

Każdy człowiek trzeźwo myślący rozumie to dobrze, że ażeby Państwo istnieć mogło, muszą obywatele jego ze swych dochodów na rzecz utrzymania Państwa opłacać podatki.

Opodatkowanie jednak swych obywateli przez rząd musi być przede wszystkim sprawiedliwe, ciężary podatkowe nakładane na społeczeństwo nie mogą przechodzić jego faktycznej miary majątkowej i zarobków. Podatki zatem muszą być nakładane w stosunku proporcjonalnym do zarobków i dochodów poszczególnych płatników, nie może być jednak pewna część ludności faworyzowaną ponad drugą, jak to, niestety, ma miejsce w naszym Państwie. Nie może być w myśl tych zasad znaczna część ludności tak zwanych małorolnych wolna od podatków państwowych. Nie może być

z drugiej strony drobny sklepikarz lub skromny rękodzielnik, którego warsztat pracy i mieszkanie mieści się w wilgotnych suterynach — smagany całym szeregiem najrozmaitszych podatków, przechodzących jego siłę zarobkową.

Tego rodzaju przywileje dla jednej warstwy społeczeństwa ponad drugą wywołują słuszne rozgoryczenie wśród szerokich warstw mniej zamożnej ludności miejskiej.

Dla przykładu podajemy: kobieta biedna, wdowa, posiadając magiel, który stanowi jej wyłączny środek do utrzymania, musi przede wszystkim opłacać czynsz za lokal, wyższy, przewidziany w ustawie o ochronie lokatorów od lokali przemysłowych, dalej wykupić tak zwane świadectwo przemysłowe VIII. kategorii, nadto opłacić podatek dochodowy, dalej podatek na rozbudowę miast i od lokali, a dalej jeszcze

cały szereg podatków komunalnych. Jeżeli się razem te wszystkie ciężary obliczy, to przeniosą napewno kwotę ponad 2 zł dziennie tymczasem dochody z maglu przeciętnie dziennie przynieść mogą nie więcej jak również 2 zł — a więc wiele tej kobiecie zostanie z tego przedsięwzięcia na jej osobiste utrzymanie, nie mówiąc już nic o możliwej rodzinie.

Tymczasem rolnik, który posiada do dwudziestu kilku morgów ziemi, na której mimo trudności gospodarczych jest w możności wyprodukować tyle zboża i płodów ziemnych, że nietylko wystarcza na utrzymanie całej jego rodziny i żywego inwentarza, ale jeszcze nadwyżkę niesie na targ, za którą niemal codziennie uzyskuje kilka złotych dochodu — ten biedny rzekomo rolnik jest wolny od podatków państwowych.

Tego rodzaju ustawa oddziaływa demoralizująco nietylko na ludność miejską, ale również na szerokie warstwy małorolnych, którzy oświadczają, że chętnie by podatki zapłacili, ale jeżeli rząd tego nie żąda, trudno aby się sami narzucali, a natomiast skarb państwa ponosi z tego powodu poważne straty.

Drugą zasadniczą wadą tak przy wymiarowaniu podatków, jak i ich ściąganiu, jest ich różnorodność, nakładanych na ludność miejską, a w szczególności na przemysłowców, kupców i rękodzielników, którzy to poza najrozmaitszymi podatkami komunalnymi opłacać muszą cały szereg podatków państwowych, i tak: za wykupno świadectwa przemysłowego, podatek obrotowy, dochodowy, majątkowy, na rozbudowę miast, od lokali, najróżnorodniejsze podatki monopolowe i luksusowe i t. d., tak, że wprost ten przemysłowiec, kupiec lub rękodzielnik zawrotu głowy dostaje pod pręgierzem najróżnorodniejszych nakazów płatniczych i zamiast swój drogi czas wyzyskać dla dobra swego przedsiębiorstwa — większą część dnia poświęcać musi na pisanie najrozmaitszych fasyj, deklaracji, wykazów, podań rekursów, lub chodzić od jednego do drugiego urzędu skarbowego z różnymi reklamacjami i częstokroć zamiast dostać odpowiednie wyjaśnienie — spotyka się z odpowiedzią „przyjdź pan jutro, bo akta zarzuciły się“ lub wogóle zbywa się go niczem, i nic dziwnego bo i ci referenci skarbowi są tylko ludzie przepracowani, i mimo niejednokrotnie swej najlepszej woli nie moganadażyć nadmiernej pracy.

Nareszcie gdy płatnik pokonał już wszystkie trudności wstępne — musi godzinami wystawać w kasach skarbowych, ażeby w końcu podatek zapłacić, gdyż jeżeli go poszle czekiem Kasy pocztowej, to okaże się znowu pomyłka i tak n. p., że za mało wpłacił, lub brakło w obliczeniu procentów za jeden dzień zwłoki, albo przez pomyłkę wciągnięto wpłaconą należność na inne konto.

A teraz wglądnijmy co się dzieje po różnych urzędach skarbowych wymiaru podatków i kasach, po biurach roi się od

personalu, niemal przy jednym stole siedzi po dwóch lub trzech urzędników, albo manipulante. Przerzucają książki za książkami, lub grzebią w stosie aktów i wprost się gubią w zawilej manipulacji w najrozmaitszych ewidencjach, wykazach i formularzach, tracą orientację wobec ciągłych nowych zarządzeń i rozporządzeń. Jednym słowem w całej skarbowości wskutek zawilej manipulacji i najrozmaitszych podatków panuje jeden wielki chaos, który pociąga za sobą dla Państwa kolosalne straty.

Jeżeli się do tego doliczy koszt najrozmaitszych ksiąg, rejestrów druków, to w tym ustroju rząd musi lwia część dochodów z podatków wykladać na administrację skarbową.

Czyż nie byłoby praktycznie tak w interesie skarbu Państwa, jak i ogółu ludności opodatkowanej, ażeby wszystkie podatki stały nakładane na przemysłowców, kupców i rękodzielników o ile możności złączyć w jeden ogólny podatek, i ochrzcić go dowolnym słowem, a następnie

rozłożyć go na 12 rat miesięcznych, a co najmniej na 6 rat co drugi miesiąc płatnych bezpośrednio w kasach skarbowych, lub też za pośrednictwem Pocztovej Kasy oszczędności.

Sądymy, że tego rodzaju system ściągania podatków stałych uprościłby zawilą manipulację podatkową, a rząd zaoszczędziłby na różnych księgach, rejestrach i drukach, a wkońcu w uproszczonym tym systemie unikłoby się całego szeregu usterek i błędów, rząd zaś mając przeciętnie ustalone miesięczne wpływy z podatków mógłby i swoje rozchody odpowiednio uregulować, ogółowi zaś ludności opodatkowanej oszczędziłoby się niepotrzebnej straty czasu na wypisywanie najrozmaitszych fasyj, deklaracji, chodzenia po władzach i dąłobysię łatwiejszą możność spłacania podatków rozłożonych na odpowiednią liczbę rat.

Tych kilka uwag na temat reformy podatków państwowych podajemy pod dalszą rozważę p. ministrowi skarbu Zdziechowskiemu.

M. Burczyk.

Początek sanacji w państwie od redukcji policjantów.

Sanację stosunków w Państwie rozpoczęto od redukcji policjantów w całym kraju. Z dniem 1. grudnia zostało zredukowanych w okręgu krakowskim około 400 policjantów wraz z cywilną służbą pomocniczą policyjną. W samym Krakowie zredukowano około 150 ludzi, tak, że obecny stan straży bezpieczeństwa publicznego wynosić będzie do 500 posterunkowych bez kadetów i oficerów policyjnych.

Nic byśmy przeciw temu nie mieli, gdyby stosunki wewnętrzne w Państwie były do tego stopnia unormowane, że życie ludzkie, mienie i ogólny porządek był nawet bez policjantów odpowiednio zabezpieczony. — Ale gdy się codziennie w dziennikach czyta całe szpalty o rabunkach, mordach, kradzieżach i różnych napadach w biały dzień, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy w tych jeszcze warunkach ogólnej deprawacji policji nie jest za mało.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę panujące stosunki bezpieczeństwa publicznego tylko w samym Krakowie, to te są wprost skandaliczne. Wystarczy przypomnąć mordy przy ul. Florjańskiej, Dietla, włamania do sklepów przy pryncypalnych ulicach jak Grodzkiej, Szewskiej, Plac Marjacki, napady nożowników przy ul. Sławkowskiej, Lubicz, ustawiczne orgie nocne włóczęgów i pijaków, to chyba w tych warunkach nie redukować — ale, przeciwnie — należałoby wzmocnić straż bezpieczeństwa publicznego.

Jesteśmy zwolennikami wprowadzenia w Państwie jaknajwiększych oszczędności, ale te rozpocząć się powinny od góry i tak

np. od redukcji posłów, senatorów, ministrów, admirałów marynarki, których coś podobno aż 4-ch mamy (Anglja ma tylko 3-ch admirałów), a tymczasem nie posiadamy ani jednego porządnego okrętu wojennego, dalej różnych politycznych i niepolitycznych misyj, poświęcania i wbijania gwoździ pamiątkowych do sztandarów; urządzania wystawnych bankietów z tytułu uzyskanych pożyczek na pokrycie długów, ekwipaży dla różnych dygnitarzy i półdygnitarzy, jak np. inspektorów szkolnych, a dalej konnych, muzykantów i t. d. Wkońcu przez zapobieżenie najrozmaitszym nadużyciom na szkodę skarbu.

Redukcja policjantów, ani urzędników państwowych, lub robotników w dzisiejszych warunkach nie uzdrowi stosunków finansowych i gospodarczych w Państwie, bo tą drogą wytwarza się znowu falangę bezrobotnych, którzy odnoszą się wrogo do Państwa, a którym trzeba płacić zasiłki za bezrobocie.

Droga do sanacji prowadzić tylko może przez wzmocnienie ruchu budowlanego, podniesienie przemysłu i wytwórczości w kraju, a gdy potrafimy te cele osiągnąć nie będzie potrzeba przeprowadzać przymusowej redukcji policjantów, ani urzędników państwowych, bo znaczna część tych pracowników sama podziękuje za służbę państwową i szukać będzie lepszej egzystencji i w innych warsztatach wytwórczej pracy.

M. B.

Zła wola, czy bałagan?

Z dniem 15 listopada b. r. na podstawie rozporządzenia ministra skarbu wycofano z obiegu znaczki stemplowe na 40 i 50 gr. W miejsce jednak wycofanych nowego nakładu w obieg jeszcze nie wypuszczonego.

Udali się przeto kupcy tutejsi, trudniący się sprzedażą stempli, do Kasy skarbowej, którzy jeszcze mieli zapas znaczków stemplowych po 40 i 50 gr. o zamianę tychże na inny gatunek stempli. Oświadczył im jednak odnośny urzędnik, że tego uczynić nie może, bo jeszcze niema rozporządzenia wykonawczego do ustawy, mocą której wzmiankowane stemple z obiegu wycofane zostały.

Tymczasem kupcy uwięzione mają bez odpowiedniego oprocentowania po parę

set złotych w stemplach już bezwartościowych na czas zgóry nie przewidziany, bo rozporządzenie wykonawcze może przyjść i za kilka miesięcy. Kto więc wróci kupcom poniesione straty z powodu zagwoźdzonego kapitału w stemplach wycofanych z obiegu. Może to wynosić u niejednego stosunkowo małą kwotę, zaś u drugich parę set złotych, w dzisiejszych zaś czasach nawet kwota 50 lub 100 złotych stanowi poważną różnicę, gdy ją kupcowi w handlu braknie.

Zwracamy się przeto do p. ministra skarbu z prośbą, ażeby przyspieszył wydanie w tej sprawie rozporządzenia wykonawczego, względnie pouczył urzędników Kasy skarbowej, że do zamiany jednego gatunku stempli na inny chyba nie potrzeba aż specjalnego rozporządzenia, podpisanego przez całą Radę ministrów.

Orzeczenie Najwyższego Sądu w sprawach lokatorskich.

Podajemy do wiadomości lokatorów i sublokatorów ciekawe i znamienne orzeczenie Najwyższego Sądu w sprawie mieszkaniowej:

W rzeczywistości p. Guzikowskiej w Krakowie przy ul. św. Filipa zajmowała mieszkanie lokatorka p. H. W., która te część tegoż mieszkania odstąpiła kilku sublokatorom. Właścicielka realności poczyniła starania ażeby mieszkanie to z powrotem odzyskać, i ofiarowała lokatorce, p. H. W., kwotę 200 milionów mkp. Chodziło jeszcze o podstępny sposób usunięcia sublokatora, to też za wzajemnym porozumieniem się właścicielki realności z lokatorką — wniosła przeciw wszystkim sublokatorom wypowiedzenie. Wszystko szło gładko. Na podstawie prawomocnego wypowiedzenia właścicielka przystąpiła do rumacji sublokatorów. Tymczasem sublokatorzy wnieśli skargę opozycyjną o uznanie co do nich wypowiedzenia za bezskuteczne. W między czasie wyszła ustawa o ochronie lokatorów, która również bierze na podstawie art. 13. w obronę sublokatorów na wypadek zmywu właścicielki realności z lokatorem na szkodę sublokatora.

Sublokatorzy jednakowoż wniesioną skargę tak w sądzie powiatowym, jak i apelacyjnym w Krakowie przegrali. Wnieśli wobec tego rewizję do Najwyższego Sądu w Warszawie. Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 1/9 1925 r. do L. Rw. III 1256/25 zmienił wyroki sądów krakowskich i orzekł że sublokatorów uznaje się w stosunku do właścicielki realności za lokatorów, natomiast lokatorka H. W. ma pod rygorem egzekucji opuścić mieszkanie i oddać go w posiadanie sublokatorom. Nadto tak właścicielka realności, jak i lokatorka, p. H. W. skazane zostały na ponoszenie kosztów całego postępowania procesowego.

To orzeczenie Najwyższego Sądu ma doniosłe znaczenie dla całego szeregu sublokatorów, którzy bardzo często padają ofiarą nieuczciwej zmywu właściciela realności z lokatorem.

MEBLE BEER HONIGWACHS w sześciu ratach

sypialnie od zł 500	szafy od zł 100
jadalnie „ 900	łóżka „ 35
gabinety „ 800	krzesła „ 5
salony „ 200	kuchnie „ 200

oraz wszelkie meble najtaniej

Telefon 4096.

ul. św. Krzyża 3

Rozporządzenie ministerjalne w sprawie podatków od lokali na rok 1926.

Minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem skarbu, na podstawie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923. zarządza, co następuje:

Stopa podatków komunalnych od lokali w gminach miejskich na rok 1926, która ma być ustalona w stosunku do pobieranego komornego w czerwcu 1914 r. nie może przekraczać dla miast Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna stopy 5-cio-procentowej, dla innych zaś pozostałych mniejszych gmin miejskich nie może przekraczać 4%.

Postanowienie powyższe wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1926 r.

Dotychczasowy podatek komunalny od lokali na rzecz miasta Krakowa wynosił 4 i 1/2%. — Spodziewamy się, że Magistrat miasta Krakowa, który jest bardzo życzliwy dla swych obywateli w postaci lokatorów — z tej dozwolonej zwyżki podatku od lokali nie skorzysta.

Trzy masowe wiece lokatorskie.

W niedzielę 15. listopada b. r. odbyło się ponownie trzy masowe wiece lokatorskie we Lwowie, zwołane przez tamtejsze Tow. Ochrony Lokatorów, a to w sali kina „Grażyna“ przy ul. Leona Sapiehy. Charuzim przy ul. Bernsteina i w Instytucie Technologicznym przy ul. Boularda. Na wiecach referowali: pp. Suzański, Dr Luft, inż. Feuerstein, nadto posłowie Hauser i Dr Sommerstein i wielu innych.

Wszyscy mowcy zgodnie oświadczyli się za słusznymi żądaniami lokatorów — podnosząc, że rząd, który ustąpił, dla postulatów lokatorów nie był życzliwy. Wyrazili przekonanie, że rząd obecny wobec ogólnego przesilenia gospodarczego przyjdzie z pomocą ludności miejskiej. Następnie uchwalono zgodną rezolucję, którą domagają się ponownie lokatorzy i sublo-

katorzy nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w kierunku powstrzymania dalszej kwartalnej podwyżki czynszów, rozszerzenia moratorium co do zaległych czynszów, a w szczególności dla bezrobotnych, wzywając rząd do energicznego wystąpienia przeciw lichwie mieszkaniowej domagają się przeprowadzenia rewizji urzędowej wolnych mieszkań celem oddania tychże bezdomnej ludności.

Następnie delegacja udała się do wojewody, celem wręczenia rezolucji. P. wojewoda przyrzekł ze swej strony jak najżyczliwsze poparcie dla postulatów lokatorskich. Zebrani na wiecach lokatorzy udali się tłumnie pod pomnik Mickiewicza, gdzie delegacja złożyła sprawozdanie z odbytej konferencji z p. wojewodą.

Dowcipny kamienicznik.

Odpis oryginalnego rachunku, przedłożonego w swoim czasie przez kamienicznika, właściciela realności przy alei Mickiewicza l. 57, lokatorowi, p. drowi Franciszkowi Tokerowi, proszę zapłacić:

komorne za sierpień	31.41 „
za dopłaty dodatkowe za sierpień	9.— zł.
za podatek od nieruchomości za I. kwartał	7.71 „
podatek od nieruchomości za II. kwartał	9.— „

Razem 57.12 zł.

Ponieważ tego rodzaju dowcipnych kamieniczników, którzy w swej naiwności rozmyślnie podatek od nieruchomości przeliczają na lokatorów, jest więcej — zwracamy uwagę lokatorom, że podatek ten jest obowiązany opłacać właściciel realności.

Eksmisje lokatorów w drodze sądowej.

Najnowsze wypadki eksmisji lokatorów z dni ostatnich.

Na żądanie Stanisława Radzikowskiego, właściciela realności przy ul. Ambrożego Grabowskiego l. 11, wyrzucony został na bruk Zygmunt Wojnarowicz z rodziną.

Na żądanie Ozjasza Berglasa ul. Szlak l. 13, wyrzucona została Marja Chwastkova.

Na żądanie Anny Tomaszewiczowej, właścicielki realności przy ul. Wiślniej l. 4., wyrzucony został Ignacy Plesner.

Z Warszawy.

Zjazd delegatów Związków w Warszawie.

Na dniu 15 listopada b. r. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związków i zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej.

W zjeździe tym wzięli udział delegaci dwóch Związków lokatorskich z Warszawy, Związku ochrony lokatorów ze Lwowa, Zrzeszenia lokatorów i sublokatorów z Krakowa ul. Batorego L. 6 dalej ze Związków: Poznania, Białego Stoku, Będzina, Częstochowy, z Zduńskiej Woli, Włodzimierza, Działoszyc, Hrubieszowa, Lidy i Serocka, a to częściowo osobiście, we większej zaś liczbie przez nadesłanie swych pisemnych deklaracji. Zjazd zagał p. Paweł Ławkowicz, prezes IX. Oddziału Związku lokatorów w Warszawie. Do prezydium zjazdu wybrano pp. Zachaczyńskiego z Warszawy, Rosenthala z Warszawy i Dra Dręgiewicza ze Lwowa. Główny referent p. inż. Trylski, wyjaśnił przyczyny, dla których dotychczasowe formy organizacyjne Związków i zrzeszeń lokatorskich na gruncie zcentralizowania ich w jedną główną centralę w War-

szawie, nie dopisała, zaznaczając, że głównej przyczyny w tej rozbieżności należy szukać w ambicjach pojedynczych jednostek. W dalszym swym przemówieniu proponuje utworzenie nowej organizacji centralnej w Warszawie pod nazwą „Rada delegatów Zrzeszeń lokatorów i sublokatorów w Polsce z siedzibą w Warszawie“. Nad referatem p. inżyniera Trylskiego wywiązała się obszerna dyskusja, w której przeważnie zabierali głos delegaci z Będzina i Lwowa pp. Lewin i Dr Dręgiewicz. W przemówieniach swych wyrazili zupełną zgodę na projekt inżyniera Trylskiego. Następnie na wniosek Dra Dręgiewicza przyjęto zasadę statutu Rady delegatów Zrzeszeń lokatorów i sublokatorów w Polsce, a równocześnie wybrano zarząd tej centrali, złożony z 12-tu delegatów.

Następnie wybrano delegację, która ma się udać do marszałka Sejmu i klubów poselskich z wypracowanym memorjałem, celem wywarcia nacisku w kierunku zmiany ustawy o ochronie lokatorów, a to co do znanych już ogólnych postulatów lokatorskich.

Dalsze obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Drugi zjazd delegatów Związków lokatorskich w Warszawie.

W tym samym dniu miał się odbyć w Warszawie drugi zjazd delegatów Związków lokatorskich pod egidą komitetu organizacyjnego Zjednoczenia Centralnych Związków lokatorskich w Warszawie. — Sprawozdanie z tego zjazdu podamy w następnym numerze.

Nowy Sącz.

Zaiste niema bardziej zaniedbanego miasta w Małopolsce pod względem szkolnictwa tak powszechnego, jak i średniego, jak Nowy Sącz.

Od roku 1913, a więc od lat 13, nietylko że nie wybudowano ani jednej nowej szkoły, ale co więcej, wyzbyto się częściowo starych. Obecnie brakuje w Nowym Sączu conajmniej pomieszczenia dla 5 szkół i 1 gimnazjum, nie mówiąc już o seminarjum nauczycielskiem żeńskim. Skutki są fatalne, nauka odbywa się 2 razy dziennie, dzieci 6-cio-letnie wracają dopiero o godzinie 6-tej wieczór, a więc w obecnej porze już w nocy, do swych domów, częstokroć położonych na peryferjach miasta. To też nic dziwnego, że zanotowano dwa wypadki shańbienia 10-letnich dzieci wcząt. Dwurazowa nauka, to zdaje się unikat w okręgu kuratorji krakowskiej. Dzieci niszczą sobie wzrok, ucząc się w szkole przy świetle. Odbija się to również fatalnie na rezultatach nauki. Wszak dziecko pozabawione jest rano zupełnie dozoru domowego, bo ojciec przy pracy, matka zaś zajęta jest kuchnią. Cóż więc dziwnego, że rezultaty pracy nauczycieli są bardzo nikłe.

Niedosyć na tem, tworzy się klasy, złożone z 50—60 dzieci. Nauczyciel nie jest w stanie wobec tak licznej klasy i wobec zmęczenia, spowodowanego brakiem odpoczynku wskutek dwurazowej nauki, prowadzić należycie lekcji.

Nie lepiej przedstawia się kwestja ta odnośnie do gimnazjum. Gimnazjum II-gie do dziś dnia nie ma swego budynku, lecz mieści się w ruderze, w której kuchnia zamieniono na klasy szkolne. I tu nauka odbywa się dwurazowo. Sprawa budynku nowego jest już dawno aktualną. Przedtem każdy kandydat na posła obiecywał, że postara się o wybudowanie nowego budynku, lecz żaden, niestety, obietnicy nie dotrzymał.

Winę tego katastrofalnego wprost w skutkach braku pomieszczenia dla szkół ponosi w pierwszym rzędzie Magistrat, gdyż, w myśl ustawy, troska o lokal szkolny w pierwszym rzędzie spoczywa na gminie.

Cóż z tego, kiedy Magistrat zamiast budować szkoły chociażby barakowe, co byłoby zadaniem dlań bardzo łatwym wobec posiadania olbrzymich lasów, a co zatem idzie własnego materiału, woli zamieniać bruki i chodniki dobre na bardzo dobre, budować luksusowe, podziemne ustępy kosztem kilkunastu tysięcy złotych i t. p. Inwestycje te są wprawdzie potrzebne, ale nie konieczne. Bez bardzo dobrych chodników, i to w śródmieściu, można się obejść, bo dotychczasowe wystarczają, ale bez szkół nigdy.

To też nie wątpimy, że Magistrat przystąpi natychmiast do budowy przynajmniej dwóch szkół barakowych, co wobec posiadania własnych placów i materiałów nie sprawi mu wielkich trudności, a w ten sposób chociaż częściowo zaradzi dzisiejszemu stanowi. *Eska.*

Z Wieliczki.

Wiec lokatorski w Wieliczce.

Na życzenie lokatorów z Wieliczki odbył się w dniu 15 listopada w Wieliczce, w sali Rady powiatowej, wiec lokatorski, urządzony staraniem Związku lokatorów, Kraków, plac Matejki L. 3. Wiec zagał p. Józef Okoński, przewodniczącym zaś obrano p. Rudolfa Kopyckiego. Następnie p. Burczyk, prezes Związku lokatorów z Krakowa, w dłuższym swym przemówieniu omówił katastrofalne położenie gospodarcze w kraju, które wywołało masowe bezrobocie i ogólny zastój w przemyśle i handlu. Dalej poruszył w tych warunkach trudne położenie lokatorów, którzy wobec braku gotówki i ogólnego zastoj w przemyśle i handlu, są narażeni na masowe utraty dachu nad głową. Następny mowca, p. Józef Okoński, który energicznie potępił obecny system gospodarczy w państwie, poruszył cały szereg nadużyć, popełnionych na rzecz skarbu państwa. Dalej zabrał głos profesor p. Młynek, właściciel realności. W przemówieniu swem zaznaczył, że obecnie stosunki gospodarcze taksamo dotykają lokatorów, jak i właścicieli realności, to też winna jedna i druga strona starać się, by nie doprowadzać do wzajemnego zaciętrzewienia, ale o ile możliwości sporne sprawy ugodowo załatwiać.

Następnie na wniosek p. Józefa Okońskiego uchwalono jednogłośnie założyć w Wieliczce oddział Związku lokatorów, na który to cel zaofiarował bezinteresownie lokal w swem mieszkaniu p. Okoński.

W końcu uchwalono następującą rezolucję: Katastrofalne położenie gospodarcze w kraju wywołało ogólną nędzę tak wśród pracowników umysłowych, jak i robotników, ogólny zastój w przemyśle, handlu i rzemiołnictwie, wobec czego domagają się zebrani lokatorzy na wiecu w Wieliczce ogólnej sanacji stosunków gospodarczych w państwie, zmiany ustawy o ochronie lokatorów w kierunku powstrzymania dalszej kwartalnej podwyżki czynszu, aż do

zmiany stosunków ekonomicznych w kraju na lepsze, dalej domagają się przedłużenia moratorium mieszkaniowego przy zaległych czynszach przynajmniej na okres półroczny, przyczem wolno będzie sądom okres ten przedłużyć, o ile okaże się, że lokator wskutek nędzy i braku zarobku nie mógł czynszu zapłacić. Piętnują obecny zarząd miasta Wieliczki, który wbrew ustawie państwowej ściągą od emerytów i emerytek podatek lokatorski, mimo, że ci nie mają żadnych środków do utrzymania. W końcu domagają się uchwalenia przez Sejm odpowiednich ustaw, na podstawie których, wszystkich, którzy popełniają nadużycia na szkodę państwa — pociągano do surowej odpowiedzialności.

(Korespondencję z Wieliczki o tamtejszych stosunkach gminnych z powodu braku miejsca umieścimy w następnym numerze.)

Lokatorzy i sublokatorzy
caterj Rzeczypospolitej Polskiej
popierajcie w interesie zagrożonego
dachu nad głową, swój organ:

Obrona Społeczna

który wychodzi w Krakowie.
Redakcja i administracja:
Kraków, plac Matejki L. 3.

Chińska orientacja p. przewodniczącego Urzędu rozjemczego w Krakowie.

Dziwnem i niezrozumiałem wydaje się postępowanie przewodniczącego Urzędu rozjemczego dla spraw mieszkaniowych w Krakowie, w stosunku do lokatorów, zmuszonych w tymże urzędzie szukać powstrzymania wilczych apetytów kamieniczników na ich kieszenie.

Kiedy taka ofiara wyzysku zgłosi się tamże, ufna w sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu, spotyka się na wstępie z tak nieżyczliwym i nieobywatelskim traktowaniem, że pod wpływem tego godzi się nieraz na krzywdzące i nadmiernie wysokie ustalenie czynszu zasadniczego, nie dając sobie sprawy z tego w pierwszej chwili.

Bo czyż sprawiedliwym nazwałby można orzeczenie Urzędu rozjemczego, gdzie czynsz podstawowy z czerwca 1914 r. za jedną „norę“ w suterynie ustala się na 25—30 koron, lub też za jedną małą ubikację w Prądniku, Krowodrzy, Grzegórkach i t. p. na 30 koron?

Kto — znający stosunki tutejsze z przed wojny, mógłby powiedzieć, że na peryferiach miasta płacono za jedną nędzną dziurę 30 koron?

Ile w takim razie płacono za taki pokój w centrum miasta? Zdaje się, że p. przewodniczący, który, nawiasem mówiąc, sam jest kamienicznikiem, przyjechał na stanowisko swe prosto z „Chin“ i widocznie przy ustalaniu czynszu orientuje się według czynszów, płaconych w 1914 r. w Pekinie, lecz nie w stoł. król. mieście Krakowie.

Wskazanemby było, aby pan prezes Sądu apelacyjnego powierzył ten, tak ważny urząd człowiekowi, któryby lepiej znał ceny mieszkań w Krakowie, a zasłużonego starca przeniósł w należyły mu stan spoczynku.

O innych niedomaganiach tegoż urzędu pomówimy następnym razem.

„ESta“

BIURO ZWIĄZKU LOKATORÓW

Plac Matejki L. 3

udziela bezpłatnie porad lokatorom i sublokatorom we wszystkich sprawach mieszkaniowych, podatkowych i administracyjnych. Biuro Związku otwarte codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godz. 9 do 1 w południe i od godz. 3 do 6 po południu.

WARTOŚCIOWE PODARKI NA ŚW. MIKOŁAJA!

Zegarki, Broszki, Łańcuszki,
Pierścionki, Kolczyki, Medaliki,
Papierośnice, Srebra, Serwisy
oraz wszelkie wyroby jubilerskie — poleca najtaniej
Emil Goldwasser w Krakowie ul. Grodzka 25.



Wytwórnia sukien męskich i damskich

„SPORT“

Kraków, ul. Mikołajska L. 13
wykonuje solidnie wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące według wymogów ostatniej mody i kombinacji.

Pracownia

fortepianów i pianin
przyjmuje wszelkie naprawy i strojenia. —
Wykonanie pierwszorzędne.

Józef Bieniek
ul. Karmelicka 10. w podwórzu

Magazyn galanteryjny

Skład bielizny, Obuwia,
Kapeluszy, Płaszczy,
Zarzutek, Przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz

Kraków
Sławkowska 3
Telefon 516



Marka Istotyczna

Nie narażajcie na szwank bilansu handlowego!!!

Żądajcie wyrobów krajowych zamiast zagranicznych!

„PEPEGE“

KALOSZE

są najtrwalsze



„PEPEGE“

ŚNIEGOWCE

wyróżniają się elegancją

1744

„PEPEGE“ sportowe obuwie jest najpraktyczniejsze
„PEPEGE“ Polski Przemysł Gumowy T. A. w Grudziądzu

Spis firm w mieście Krakowie, które zobowiązały się prowadzić obuwie gumowe wyrobu krajowego.

Tow. Handl. „Reim“, Sp. akc., Rynek 37, A-B.
K. Parafiński, Sławkowska 14.
Stefan Porębski, Rynek główny 32.

J. Włodawski, Starowiślna 17.
I. Weindling, Grodzka 6.
Kempler i Schönberg, Szczepańska 5.

S. Wojciechowski

skład farb i materiałów
Kraków, ul. Karmelicka 21
Telefon 3528

poleca na Gwiazdkę
ozdoby na drzewko, kasetki,
perfumy, mydła.

„OBRONA SPOŁECZNA“

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 20 GR.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ 1.20.
NA PROWINCJI Z DOLICZENIEM PORTA.

CENY OGŁOSZEŃ:
CAŁA STRONA 140 ZŁ, POŁOWA STRONY 72 ZŁ,
1/4 STR. 36 ZŁ, 3/48 STR. 24 ZŁ, 4/48 STR. 12 ZŁ,
2/48 STR. 6 ZŁ, 1/48 STR. 3 ZŁ.